

Byliśmy na pielgrzymce

W miniony poniedziałek pielgrzymowaliśmy do niezwykle uroczych i świętych miejsc. Pielgrzymka była zamierzona przede wszystkim dla matek ze swoimi dziećmi. Nasze grono jednak aż tak się poszerzyło, że musiałem zamówić dodatkowy autobus. Ale to najlepszy znak, że zarówno wybór miejsc, jak i duchowy cel pielgrzymki był w zamiarach Pana Boga. Najpierw odwiedziliśmy Leśniów, słynący jako Sanktuarium Rodzinnych Błogosławieństw. Znajduje się tam figurka Matki Bożej, która jest uśmiechnięta. Przebywanie w tak bliskim zasięgu Maryi uśmiechniętej napełniło nas wszystkich wewnętrznym spokojem. Od pierwszej chwili każdy z nas czuł się tam doskonale. A cóż dopiero gdy mogliśmy uczestniczyć w Mszy świętej, po której każdy, matki i dzieci, młodzi i starsi, otrzymali specjalne błogosławieństwo sakramentalne. Nasze szczęście się dopełniło, gdy poczuliśmy w ustach smak Leśniowskich krówek. No po prostu jak u mamy. Dlatego zatrzymaliśmy się w tym uroczym miejscu nieco dłużej. I tylko nadzieja odwiedzenia kolejnych miejsc ukoїła smutek rozstania. Kolejnym miejscem była Święta Anna, ale ta k. Częstochowy. Po drodze zafundowaliśmy sobie leśny spacer, który w oczach niektórych zakrawał na drogę krzyżową. Koniec był taki, że proboszcz musiał się znowu wcielić w rolę autostopowicza, jak za młodych lat. I nawet mu się to udało. I tak dotarliśmy do Świętej Anny. Znajduje się tam cały kompleks klasztorny z przepięknym kościołem. 600 lat temu miało tu miejsce cudowne objawienie się św. Anny. Zbudowano klasztor dla upamiętnienia tego wydarzenia. A do dzisiaj się mówi, że Matka Najświętsza z Jasnej Góry /ok. 30 km stąd/ chciała mieć blisko siebie swoją matkę. Do dzisiaj w tym miejscu dzieją się wielkie cuda, uzdrowienia i nawrócenia. Mówiła nam o tym niezwykle przekonująco jedna z sióstr dominikanek klauzurowych, które to święte miejsce sobie obrały. Spotkanie z siostrą zrobiło na nas wielkie wrażenie, bo powiedziała nam wiele ważnych rzeczy o naszej Patronce, która stała nam się jeszcze bliższa. A wszyscy ustawili się w kolejce po cudowną

maść, która już wielu ludziom pomogła. Przedtem jeszcze zapisaliśmy na karteczkach wiele ważnych intencji, których treść zna tylko Bóg i ...siostry. Wyruszyliśmy do Gidli. I znowu przed nami wielki klasztor prowadzony przez ojców dominikanów a w nim niepozorna figurka Matki Boskiej, którą raz w roku kąpie się w ?winie. Wielu na tym miejscu doznało już uzdrowienia na duszy albo na ciele, bowiem Maryja jest tam szczególnie czczona jako Uzdrawienie chorych. Odmówiliśmy różaniec za wszystkich chorych z naszej parafii. Pozostała nam Częstochowa. Po krótkim pobycie na Jasnej Górze, umocnieni duchowo i szczęśliwi, udaliśmy się w drogę powrotną. A wszystkie te miejsca są w zasięgu ręki, tak blisko.